Nr. 26. **Rok dziesiąty.**

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k. z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m. k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 29. Czerwca 1847.

Jana Zakliki
Projekt do układania warunków dzierżawy.

Projekt Leona hrabi Rzewuskiego do układania warunków dzierżawy, z uwagami Redakcyi, i dalszémi uwagami Autora w późniejszym numerze Tygodnika rolniczo-przemysłowego zamieszczonémi, może być bardzo dobry i korzystny za granicą, gdzie i stan rolnictwa i stosunki kraju są więcéj uregulowane. U nas, w bardzo wielu wypadkach, nieodpowiedziałby zamierzonemu celowi.

a) W dobrach, gdzie gospodarstwo jest doskonałe, intrata z każdego źródła wydobyta i podniesiona słowem wszystko urządzone i uregulowane, skąd pytam dzierżawca weźmie sposób, aby co trzy lata podnosił $^{10}/_{100}$ czynsz dzierżawny? i skąd przyjdzie do tego, aby po 27. latach mógł płacić przeszło dwa razy tyle? *).

b) W dobrach zdezelowanych, zaniedbanych, bez budynków i inwentarza, jakich w naszym kraju nie mało, a które zwykle są wydzierżawione, dzierżawca niéma ani dostatecznéj rękojmi, ani widoku robienia nakładów na ulepszenie, bo większy nakład niewróci się z korzyścią, — a po trzech latach, gdyby się i utrzymał przy dalszéj dzierżawie, odebrać nakład, i płacić dziedzicowi większy czynsz, to trocha za wiele. A cóż dopiero jeżeli dzierżawca musi przyjąć $^{15}/_{100}$ i ustąpić.

c) Wszelkie kondycje zmuszające dzierżawcę do dotrzymania dzierżawy, lub z niéj wykupienia się, są niepożyteczne, być nawet mogą szkodliwe dla dziedzica i dla dóbr.

d) Nie miano żadnego względu na okoliczności niezależące ani od dziedzica, ani od dzierżawcy, a wywierające wielki wpływ na intraty z dóbr, n. p. zmianę handlu, zaprowadzenie fabryk, zakładanie gościńców i t. d. Jeżeli zmiana tych okoliczności wpłynie na znaczne podniesienie intraty z dóbr, za cóż dziedzic niéma z nich korzystać? Jeżeli wywrze wpływ szkodliwy, za cóż dzierżawca sam ma tracić, albo okupić się opłatą całorocznego czynszu?

e) Samo zmuszenie dzierżawcy do sześcioletniéj dzierżawy, niedaje dziedzicowi żadnéj rękojmi nie niszczenia, i dobrego utrzymania budynków. Dzierżawca może ciągnąć zkąd innąd większe korzyści, a dziedzic dłużéj będzie trzymał w swoim majątku niszczyciela.

Niepowtarzam uwag redakcyi bardzo słusznych, zrobionych przeciw projektowi.

Sądziłbym, że następujący projekt do układania warunków dzierżawy, byłby dla obu stron dogodniejszym i korzystniejszym.

1) Dzierżawa pod pewnémi warunkami wypuszcza się na lat n. n.

2) Na rok przed expiracją kontraktu, dziedzic ma prawo dzierżawę wystawić na licytację, lub zrobić układ z nowym dzierżawcą o trzechletnią dzierżawę na dal. Jeżeli czynsz dzierżawny zostanie zwiększony, tedy dawny dzierżawca ma pierwszeń-

*) Albo Redakcja, albo ja mylimy się w rachunku, bo rachując 1000 rocznéj dzierżawy, po trzech latach wypada 1100; po drugich trzech latach czynsz dzierżawny 1100, z dziesiątym procentem wynosi 1210, i tak daléj w dziesiątym trzyleciu, czyli w 28mym roku dzierżawy, czynsz roczny będzie $2158^{2}/_{10}$, więc w 27. latach, a nie po 60 latach, dzierżawca płaciłby dwa razy tyle.

stwo pozostać na dalsze trzy lata przy dzierżawie. A od przewyżki czynszu na dal ustanowionego nad dotychczasowy, przy każdéj wypłacie raty, będzie sobie potrącał $^{10}/_{100}$. Gdyby zaś dotychczasowy dzierżawca niechciał płacić tak podwyższonego czynszu, w takim razie dziedzic tytułem wynagrodzenia dzierżawcy za ulepszenie jego dóbr, i tytułem odstępnego, zapłaci dzierżawcy $^{25}/_{100}$ od trzechletniéj nadwyżki czynszu.

Gdyby z przyczyn niezależących ani od dziedzica, ani od dzierżawcy, nowy trzyletni czynsz wypadł niższy od tego, jaki dotychczas płacił dzierżawca; w takim razie dotychczasowy dzierżawca ma pierwszeństwo, bez potrącenia żadnych procentów; lub gdyby od dzierżawy odstąpił, niéma prawa żądania żadnéj bonifikacyi.

3) Po upłynieniu pierwotnego terminu dzierżawy, na zasadzie powyższego punktu, dzierżawa ma być przedłużona z trzech lat na trzy lata dalsze, bez żadnych nowych warunków i zastrzeżeń. Chyba obie strony dobrowolnie je przyjmą. Przed upłynieniem każdego trzyletniego terminu, tak dziedzic winien zawiadomić dzierżawcę, że na następne trzy lata żąda od niego większego czynszu: jak dzierżawca dziedzica, na wypadek, gdyby dotychczasowego dzierżawnego czynszu na dal płacić niemógł. Zaniedbanie z któréjkolwiek strony tego zastrzeżenia pociąga za sobą bezwarunkowe przedłużenie dzierżawy na następujące trzy lata.

4) Przy wypuszczaniu dzierżawy, stan budynków, wszelkiego inwentarza, powinien być dokładnie opisany i oszacowany. Dzierżawca czwartą część wartości zabezpieczy jako wynagrodzenie dziedzicowi w razie dopuszczonéj dezolacyi.

5) Wypadki elementarne, nieurodzaj, gradobicie, pożar, niedają prawa dzierżawcy żądania bonifikacyi. W dobrach zaś podległych zalewowi wody, dzierżawcy zapewnia się bonifikację, połowy (?R) przychodu rocznego z niw uszkodzonych przez wylew wody.

6) W wypadku, gdy dzierżawca zaniedba i nieprzyczynia się do amelioracyi dóbr, podług zrobionego projektu przy zawarciu kontraktu, lub z innych względów niejest dogodny dziedzicowi, dziedzic w terminie punktem 3 przeznaczonym do stanowienia czynszu, zaawizuje dzierżawcę, że dla przyczyn n. n. nieżyczy sobie na dal puszczać mu dzierżawy, i zarazem zaproponuje dzierżawcy sąd polubowny. Mają zatém bez zwłoki obrać sędziów polubownych, którzy zadecydują, czy pretensje dziedzica są słuszne i czy dzierżawca ma pozostać na dal przy dzierżawie, czy z niéj ustąpić i pod jakiémi kondycjami?

7) Tak w wypadku powyższym, jak w razie zaszłych jakichbądź zobopólnych lub jednostronnych pretensyi z kontraktu, z dzierżawy, lub jakiegobądź powodu, między dziedzicem lub dzierżawcą, mają obrać sobie sąd polubowny, złożony z dwóch arbitrów i jednego superarbitra, przed ten sąd wytoczyć całą sprawę i wyrok tego sądu ostatecznie przyjąć i wypełnić. W razie, gdyby dziedzic zwlekał obranie arbitrów i przystąpienie do tego sądu, lub gdyby udał się w prost do drogi prawnéj, z pominieniem zastrzeżonego sądu polubownego, dzierżawca pomimo nawet przyczyn prawnych niemoże być w drodze prowizorycznéj expossessjonowanym, lecz do ukończenia procesu powinien pozostać w fizycznėm posiadaniu i używaniu dzierżawy. Gdyby zaś dzierżawca zwlekał obranie arbitrów, przystąpienie do tego sądu, lub gdyby się udał w prost do drogi prawnéj, z pomienieniem zastrzeżonego sądu polubownego, wtenczas dziedzic ma niezaprzeczone prawo, pomimo wszelkich powodów prawnych, za utrzymaniem dzierżawcy przy dzierżawie przemawiających, w drodze prowizorycznéj exposesjonować dzierżawcę

Z ułożenia takich warunków obszérniéj tłumaczę się.

Piérwszy perjod dzierżawy nieogranicza się na pewną liczbę lat, bo ten zupełnie powinien zależyć od stanu dóbr wydzierżawionych. Dierżawca powinien dokładnie obejrzéć stan dóbr, obrachować wiele i na co powinien wyłożyć, aby te dobra uporządkować i doprowadzić gospodarstwo do należytego trybu; porachować w wielu latach może z korzyścią odebrać wyłożony na ameljoracją dóbr kapitał, i na tyle lat wziąć pierwszy kontrakt, aby już późniéj nie miał prawa roszczenia jakiéjbądź pretensyi o zrobiony nakład. Na taki rachunek dziedzic pilnie baczyć powinien, i jeżeli w dzierżawcy spostrzeże zdatność, korzystne zamiary, nie fanfaronadę ale szczére chęci gospodarowania w jego majątku z obopólném dobrem, niech się takiego dzierżawcy nie puszcza, niech tylko zabezpieczy się, aby późniéj dotrzymał to, co przy zawarciu ugody projektuje. W przeciwnym razie, niech z nim nie wchodzi w żaden interes. Będzie to, albo przynajmniéj być powinien egzamin, bardzo korzystny w wyborze dzierżawcy.

Bywa i tak, że dziedzic przy układzie z dzierżawcą zapewnia mu stawianie budynków i inne amelioracje. Podług mnie lepiéj zrobi dziedzic, jeżeli zamierzone amelioracje dopełni sam pod swoją administracją, a potém dopiéro gotowe wydzierżawi. Raz przyjdzie mu to łatwiéj, kiedy wszystko jest pod jedną ręką, drugie, będzie miał większą korzyść, kiedy oddaje dzierżawcy gotowe, a nie dopiéro spodziéwane, trzecie, z takich kontraktów zwykle powstają wielkie pretensje i procesa.

Po pierwotnym terminie dzierżawy, który ma zabezpieczyć i ameliorację dóbr, i odpłacić dzierżawcy wszystkie wkłady, a zatém dobra uważane jako w należytym trybie gospodarskim, mogą być arędowane ze trzech lat, na trzy lata. Dziedzic słusznie może ciągnąć cały awantaż. Dzierżawca ma także korzyść w zaręczoném pierwszeństwie i w bonifikowanym $^{10}/_{100}$ procencie, od przewyżki czynszu z jego starania powstałéj. Zapewnione zaś ma dzierżawca $^{25}/_{100}$ od trzechletniéj przewyżki jako odstępne, aby dziedzic zmownie z innym dzierżawcą nieułożył tylko na papiérze wyższego czynszu dla pozbycia się dawnego dzierżawcy, który swoim kapitałem i pracą ameliorował dobra na awantaż dziedzica. Jeżeli istotnie nastąpiłby podobny podstęp, niech przynajmniéj dzierżawca ma odstępne za swoje.

Jeżeli czynsz dzierżawny zniża się z przyczyn niezależnych od dziedzica i od dzierżawcy, dzierżawca ma awantarz pierwszeństwa, które dla niego wielkiéj jest wagi. A niewidzę żadnéj przyczyny, na wypadek ustąpienia dobrowolnego, dzierżawcy przyznawać jeszcze jakie procenta z uszczuplonych intrat dziedzica.

Termin trzyletni stanowienia czynszu po upłynieniu pierwotnego kontraktu dzierżawy, nienaraża dziedzica na długie oczekiwanie awantażów wynikłych z podniesienia się wartości dóbr. W przeciwnym razie, chroni dzierżawcę od większych strat.

Zapewnione pierwszeństwo dzierżawcy z awantażem $^{10}/_{100}$ procentu od przewyżki czynszu, jest wielkiéj wagi dla obu strón. Dzierżawca rozsądny niemoże źle gospodarować, bo wszelkie uchybienia jegoby najwięcéj krzywdziły. Wchodząc do dzierżawy, niepatrzy na nią jak na dojną krowę, z któréj tylko krótko pozwolono mu korzystać. Wchodzi jak do miejsca, gdzie ma przeżyć swój wiek, zabezpieczyć lub pomnożyć swój i familii swojéj majątek, przywiązuje się więc do dzierżawy jak do własności, chętnie i śmiało robi pomniejsze wkłady, a tym sposobem i sam korzysta, i dziedzicowi korzyść niesie. Lepiéjby jeszcze było, gdyby zabezpieczenie pierwszeństwa dzierżawcy, pod témi samémi kondycjami, rozciągało się i na jego spadkobierców.

Powszechna opinija, że dzierżawca jest niszczycielem dóbr.— Dobry dzierżawca jest rzadkim wyjątkiem. Ależ zastanówmy się zkąd to pochodzi? Przy układach o dzierżawę, zwykle dziedzice wszystkie warunki mają za podrzędne, tylko główna rzecz, aby do najwyższego stopnia podnieść czynsz dzierżawny. Możnaż dzierżawcy mieć za złe, że on później podług téj saméj maxymy gospodarzy? to jest, że wszystko ma zanic, tylko do ostatniego wyciąga intratę. Niech tylko będzie zabezpieczona ciągła dzierżawa dobremu dzierżawcy, czynsz niepodwyższony nad miarę, a własne widoki muszą poprawić dzierżawców.

Dzierżawca, przynajmniéj na rok jeden przed expiracją terminu dzierżawy, powinien wiedzieć o sobie, aby.na wypadek wyjścia z dzierżawy, miał czas postarać się o miejsce dla siebie i dla swojego inwentarza.

Nie przyznaję dzierżawcy prawa żądania bonifikacyi z wypadków elementarnych, nieurodzaju, gradobicia, pożaru, bo nieurodzaj zwykle wynagradza się wyższą ceną produktów. Od gradobicia i pożaru może dzierżawca zabezpieczyć się w towarzystwach assekuracyjnych. Co do zalewów zwykle przy stanowieniu czynszu dzierżawnego z dóbr podległych wylewom, arbitralnie odrachowują na takie szkody. Lecz podług mnie, takie postępowanie, w rzeczach ściśle nieprzewidzianych, nieprowadzi do celu. Lepiéj liczyć jak jest, a na wypadek nieszczęścia bonifikować w proporcję.

Przez ustanowienie i poddanie się sądowi polubownemu, exystencja dzierżawcy niezależy od kaprysu dziedzica. A dziedzic ma godziwy środek pozbycia się złego i niedogodnego dzierżawcy. W razie zaś najgorszym, wynikłych sporów i pretensyi, mają najtańszą, najkrótszą i najmniéj przykrą drogę dójścia sprawiedliwości. Dobrze byłoby, aby w każdéj okolicy był mianowany taki sąd obywatelski, a dziedzic i dzierżawca, niesporząc się o wybór arbitrów, z gotową instrukcją kompromisarską przychodzili do takiego sądu.

Jan Zaklika.

10 czerwca 1847.

Zkąd u nas bierze się drożyzna i zkąd taniość?

Że się nikt niepyta, dlaczego u nas już rok trzeci drogo? niedziwi mnie, gdyż wylewy, nieurodzaj, choroba kartofli jakkolwiek rzecz tłumaczą! Ale, że się nikt niepyta dlaczego przed trzéma laty było tak tanio, że w Stryjskiém korzec żyta był po 1 złr. m. k., a w Tarnopolskiém po 40 kr. m. k.? to dziwi mnie niemało. Jeżeli było tanio dla wielkich zapasów, dlaczegoż w rok późniéj ceny tak znacznie podskoczyły. Jeżeli urodzaje przed trzema i cztérma laty były niezwykłe, zadziwiające, to należało z roztropności, z przezorności spodziéwać się wnet lat nieurodzajnych, albo przynajmniéj miernych. A w tym razie należało zboże skupować na późniejsze lata, zaczémby się była cena jego wnet podnieść musiała. Jeżeli przed trzema i cztérma laty urodzaje były zwykłe, dlaczegoż zboże było tak tanie, zwłaszcza, gdy przed 6. laty było w cenie dość znacznéj? Powié kto, że powszechny nieurodzaj narobił tego roku drożyzny, przyznam mu, że ma słuszność, ale czyż i przeszłego roku i przed dwoma laty był powszechny nieurodzaj i powszechna drożyzna? bynajmniéj, czego jasnym dowodem jest to, że przedsiębierczy właściciel Koropca swoję pszenicę, którę w ostatnim tanim roku tutaj skupił i do Odessy odstawił, w tym dopiéro roku tam mógł sprzedać korzystnie.

Może mi się źle zdaje, powiém wszelako co mi się zdaje a to w nadziei, że przynajmniéj na ślad prawdy naprowadzić myślących w kraju gospodarzy uda mi się. Rzecz oddaję pod rozwagę Szanownéj Publiczności, przeto mogę mówić szczérze i otwarcie, nielękając się bym kogo mógł naprowadzić na mylną drogę.

U nas prawie perjodycznie co lat 3 a najdaléj co lat 6 bywa raz drogo, drugi raz tanio, tak, że w jednym okresie dzierżawcy zyskują, w drugim tracą; zyskujący tedy wypędzają dzierżawy do góry, tracący zniżają je. To jest główny rys rzeczy. Zatém idzie, że w okresie taniości niéma komu kupować, a w okresie drogości niéma komu sprzedawać, czyli, że gdy tanio niéma kupca, gdy drogo niéma sprzedającego. Jest to coś nakształt zagadki — przyznaję — ależ bo cały przedmiot niniejszéj rozprawki jest zagadką, nacóż go więc stroić w szatę inną. Zagadka potrzebuje rozwiązania, przeto téż będę się starał zagadkowo rzucone zdanie moje rozwiązać, czyli raczéj wyjaśnić. Gdy dzierżawy w skutek wielkich strat potaniały, rzuca się dużo ludzi do dzierżaw z małémi a nawet prawie z żadnémi kapitałami Zatém wszczyna się niejaki ruch w rolnictwie, doorują, dosiewają, mają zboże na sprzedaż i to wszyscy, przynajmniéj wszyscy mniéj zamożni. Któż ma to zboże kupować? jedni starozakonni, ci się niespieszą, ponieważ mniéj zamożnych dzierżawców mają w ręku, ponieważ wszędzie jest zboże. Sprzedaje się tedy zboże małémi partjami po niczemu, handel idzie leniwo. Żwawsi ratują się, kupują woły, sypją zboże wołom. Bogatsi przechowują zboże. Dosyć dwóch trzech lat, aby mnóstwo dzierżawców potraciło, poporzucało dzierżawy — niepodorywało. Zaczynają się dopytywać o zboże, ruch się wzmaga. Kto ma na sprzedaż odciąga się, bogaty niesprzedaje wcale. Kupiec nastręcza się, zrobił się ruch handlowy z jednéj strony czynny t. j. ze strony starozakonnych, z drugiéj ujemny t. j. ze strony bogatych dzierżawców — i już jest drożyzna, która trwa pokąd bogatsi niewyprzedali zapasów a kupcy ich z rąk niedali, w znacznéj ilości nawet tymsamym mniéj zamożnym dzierżawcom, od których najwcześniéj zakupili. Ustało zarzewie drożyzny i drożyzna ustaje, następuje okres nowy taki sam jaki już opisaliśmy przed okresem drożyzny.

Dalekim jestem sądzić, że to, co tutaj wymieniłem jest jedyną przyczyną taniości i drożyzny, wiém dobrze, że na świecie wiele powodów jest do pewnego skutku, wiém, że w szczególnych latach są szczególne powody taniości i drożyzny, ale wiém i to, że, gdyby stosunek dzierżawców był lepiéj uregulowanym, że gdyby handel opiérał się na racjonalniejszéj podstawie, gdyby był bardziéj usystymizowanym, gdyby go właściciele dóbr sami ujęli w ręce, że wtedy nieprzychodziłoby ni ztąd ni z owąd ani do takiéj taniości, ani do takiéj drożyzny, jaka nam się perjodycznie przedstawia. Niebyłoby takiéj taniości, boby do niéj dla oczewistego swego interesu spółki handlowe właścicieli dóbr niedopuszczały — niebyłoby takiéj drożyzny, bo ta najwięcéj dokucza włościanom, którym właściciele dóbr z położenia swego w tym względzie sprzyjać muszą, chociażby ich wyższe nieskłaniały do tego pobudki.

Te pobieżnie rzeczone myśli zapewne nikogo niezadowolą, niezamierzyłem téż przedmiotu wyczerpać, owszém nastręczam go tylko uwadze myślącego czytelnika.

O nawożeniu roli marglem.

Nawozimy rolę, aby jéj dodać brakujących jéj pierwiastków do wyżywienia pewnych roślin, które w niéj uprawiać mamy, albo dla mechanicznéj poprawy. Nie z innego téż powodu nawozimy ją marglem. Ten jest chemiczném połączeniem gliny i wapna, a ponieważ częścią składową glin jest krzemionka, ponieważ oprócz tego przymieszany do niéj bywa piasek i żelazo, azatém i w marglu znajdują się te ciała. Jeżeli w marglu przemaga glina, nazywamy go marglem gliniastym, jeżeli wapno marglem wapnistym, jeżeli piasek marglem piasczystym. Zwykle znajduje się téż przymieszany do marglu szpat polny, (który się składa z krzemionki, glinki, potażu i sody, wapna, magnezyi, nds. żelaza i nieds. manganzu) siarka i potłuczone muszle, także sole fosforowe i czarna zwęglona istota. Kto tedy przedsiębierze nawozić rolę marglem, powinien ją naprzód poddać analazie chemicznéj dla przekonania się, ażali rola istotnie nie potrzebuje dodatku jakich części składowych, których jéj można dodać w postaci marglu. Daléj powinien rozebrać chemicznie margiel, którym rolę nawozić zamyśla, dla dowiedzenia się, ażali w nim istotnie są te części składowe, których rola wymaga. Bo niekażdy margiel jest jednaki. Jeżeli rola posiada w dostatecznéj ilości wszystko to, co się w pewnym marglu znajduje, natenczas tylko z oczewistą stratą dość znacznego nakładu jąłby się gospodarz takiego nawożenia. Gdzie zachodzi tylko sama potrzeba dodania roli wapna, którego jéj braknie, tam téż lepiéj dodać jéj, jeżeli być może, wprost tego aniżeli w postaci marglu. Równie lepiéj nawozić rolę gliną lub piaskim, jeżeli innych dodatków wcale niepotrzebuje, aniżeli marglem gliniastym lub piasczystym. Przekonawszy się analizą chemiczną o potrzebie nawożenia roli marglem, dla dodania jéj pewnych części mineralnych, należy się jesze zastanowić, czy niekorzystniéj wypadnie, jeżeli o materjał palny wcale nietrudno, nawozić ją marglem wypalonym aniżeli surowym, który wtedy tylko jest przydatniejszym, gdy ma w sobie wiele części organicznych a rola ich téż potrzebuje. Dla mechanicznéj poprawy gruntu t. j. dla dodania mu więcéj zwięzłości lub sybkości wtedy tylko warto go nawozić marglem, gdy kopalnia tego jest bliższa i równie potężna jak kopalnia gliny lub piasku.

Niczém rolnik łatwiéj i prędzéj niezdoła doprowadzić roli swojéj do znacznéj urodzajności, jak nawożeniem marglu, gdy to jest istotnie stósowném, niczém téż niepopchnie spieszniéj naprzód całego swego gospodarstwa pod względem zaprowadzenia korzystniejszéj k olei płodozmianu, obszérniejszego troskliwszego chowu bydła, obfitszych zbiorów i większych zysków.

Staramy się pospolicie mieć margiel z téj saméj roli, którę zamyślamy nim nawozić. W tym celu najlepiéj szukać go za pomocą świdra ziemnego naprzód na miejscach wynioślejszych roli, a gdyby go tam niebyło na niższych. Z oznak powierzchownych największy znawca wtedy tylko pozna bytność marglu, gdy jest bardzo blisko pod orną warstwą, dlatego téż najlepiéj szukać go, jak to już rzekliśmy, za pomocą ziemnego świdra nawet w okolicach, w których go nieznają. Poznać zaś margiel potém, że wre polany kwasem saletrowym.

Najpierwszą czynnością jest otworzenie kopalni. Oznacza się tedy według rozległości gruntu, który chcemy nawozić, mniejszy lub większy kwadrat, zdejmuje się wierzchnia warstwa ziemi i na bok odrzuca. Będzie to zależało od gospodarza i rachunku, czy mu wypadnie wziąć większą przestrzeń na kopalnię marglu, czy zaś kopać w głąb. Kto może, powinien kopalnię zakładać tak, by się ta przypływu wody z żadnéj strony nielękała. Jeżeli położenie jest takie, że żadna przezorność napływowi wody zapobiédz niemoże, natenczas trzeba będzie mozolnie wodę z kopalni czerpać albo pompować. Po otworzeniu kopalni trzeba téż na to uważać, aby się jéj brzegi niezasypywały, dlatego wypada kopać wgłąb z ukosa tak, by otwór od góry był szérszy aniżeli od dołu. Grunt, który się ma marglem nawozić, cały rok obsiéwanym być niemoże, a tak będzie można korzystając z pogodnéj pory zimą i latem nieustawać w przedsięwziętéj pracy, spocząć można podczas gwałtownych robót żniwnych do których się użyje z korzyścią ludzi i bydła około marglenia zatrudnionych. Marglenie na odrywki mało się na co przyda, owszem robota ta od wszystkich innych niezależną być powinna, osobliwie dlatego, że podczas słoty ani kopać ani rozwozić marglu niepodobna, a z każdéj chwili pogodniejszéj korzystać wypada usilnie. Jeżeli kopać potrzeba i w zimie, natenczas należy świéżym obornikiem końskim okrywać pokład marglowy kopalny troskliwie, aby niezamarzał, bo zamarznięcie utrudza pracę bardzo. Inni ludzie powinni margiel kopać a inni rozwozić, aby cała robota bez przerwy postępowała. Do rozwożenia najlepsze są taki łatwe do przewra-

cania jedno — lub parokonne, stósownie do położenia, w którém łatwiéj lub trudniéj rozwozić ciężar. Ile potrzeba marglu na pewną przestrzeń pola? to zupełnie zawisło od składowych części roli i marglu i rachunku ściśle przewiedzionego. Po obliczeniu potrzebnéj ilości potrzeba ją téż równo po polu rozdzielać, azatém kupy równie wielkie i w równéj odległości jedne od drugich sypać. Empirycy nawożą rolę jednostajnie marglem na ½ do ¾ cala grubo. Dbały gospodarz powinien przynajmniéj raz co dzień podczas trwającéj roboty odwiédzać kopalnię, albowiem margiel niewszędzie jest jednostajny. Na tę okoliczność powinien już zwrócić uwagę, podczas marglu szuku ziemnym świdrem i poddaje go analizie chemicznéj. Z tego powodu wypadnie nieraz na łanie kilka otwiérać kopalni, a zawsze uważać, aby roli niepopsuć zamiast, co się ją ma poprawić.

Kiedy wypadnie porozwożone po polu kupki rozrzucać? także skład marglu sam oznaczyć powinien. Empirycy w pogodnym letnim czasie rozrzucają go po 8. lub 14. dniach. Nawieziony w jesieni lub w zimie rozsypuje się w przyszłém lecie prawie jak palone wapno, co dowodzi, że dokładniéj uległ procesowi zwietrzenia, który to proces jest nieodbicie potrzebnym, aby pożywne dla roślin pierwiastki przyprowadzić do stanu, w którym rośliny mogą je połykać. Rozrzuca się margiel za pogody i natychmiast bronuje. Jeżeli się nawozi spojną ziemię marglem, natenczas potrzeba, ażeby przed nawożeniem była pooraną. Przyoruje się margiel podczas pogody a prawidłem jest, aby ziemię dotąd przewracać, pokąd się z nią margiel najdoskonaléj niezmiesza. Ktoby te roboty przedsiębrał podczas słoty, niechaj będzie pewnym, że przynajmniéj przez rok cały niebędzie miał z roli pożytku. Czyli rolę, gdy ją się margli, należy nawozić obornikiem lub nie? zależy od tego, czyli jéj potrzeba dodać lub nie jakich części, które się w oborniku znajdują. Wszystko powinna wykazać analiza chemiczna. Nienależy też odrazu marglu głęboko przeorywać, ale owszém jak najpłyciéj pierwszy raz trzeba iść pługiem i potém coraz bardziéj się zagłębiać podług możności i potrzeby. Rola namarglona i dostatecznie wyrobiona jest ze wszystkiém podobną do ziemi ogrodowéj i chyba się od niéj różni siwawym kolorem od wapna pochodzącym. Gdy rola tak wygląda, już jest gotową pod siew oziminy. Wszelako najkorzystniéj w takiéj roli uprawiać bezpośrednio po namargleniu rzepak, albowiem zboże łatwoby wyledz mogło. Kto do kolei płodozmianu swego nieprzyjmuje rzepaku, może w takim gruncie siać pierwszy raz wykę lub mieszankę, albo rzepę, a następnie obsiéwać ją stósownie do swego położenia, potrzeb i przyjętego porządku.

Spodziéwam się, że po takiém wyłuszczeniu rzeczy, niebędzie się szanowny czytelnik więcéj pytał, ażali nawożenie marglem jest pożyteczném, obojętném lub szkodliwém? bo już wié, że to zawisło od okoliczności i wykonania. Owszém każdy podda swoję rolę analizie chemicznéj dla dowiedzenia się, co w niéj jest, ile czego w niéj jest, czego i ile jéj brakuje? daléj będzie szukał marglu i będzie analizą chemiczną dochodził, ażali w nim to jest lub nie, czego rola potrzabuje? Jak pokarm nieprzestaje być pokarmem, chociaż go syty niepotrzebuje; tak margiel nieprzestaje być dobrym nawozem dlatego, że go pewna rola w pewnym czasie niepotrzebuje. Ale jak nikt do pełnéj studni wody nieleje, tak też nikt silnéj roli nienawozi. Zarzucano margleniu już nieraz, że tu lub ówdzie niedoczekano się po niém pożądanych skutków. Empirycy obstający za pożytecznością jego, usiłowali je usprawiedliwiać różnémi sposoby i tak nieużyteczność marglu składali najczęściéj albo na złe wykonania roboty, albo na to, że gospodarz margląc ziemię zaniedbał ją podsycić obornikiem i twierdząc, że margiel mając własność rozkładającą humus czyli pruchnicę, niemógł jéj rozkładać niezastawszy jéj w roli, a zatém niemógł i skutkować. Tłumaczenie to było dosyć pozorne ale nieprawdziwe. Mogło się wprawdzie zdarzyć, że rola nawieziona marglem mimo dostarczonych jéj części mineralnych niewydawała plonu dla braku części organicznych, ale zatém nieszło, że sie na nic nie zdało dodanie jéj części mineralnych. Owszém należało było sprawiedliwie ztąd wnosić, że tak części mineralne jak i organiczne są niezbędnym warunkiem do dobrego wzrostu roślin. Częściéj wszelako mogło się wydarzać, że margiel nieskutkował, bo w postaci jego dodano roli części, których niepotrzebowała, albo mniéj lub więcéj, aniżeli ich potrzebowała, albo niedodano jéj wszystkich, których potrzebowała. Pod względém nawożenia roli nowsza chemia niezawodnie tak wielką zrobiła nam przysługę, że się zaledwie spodziéwać możemy większéj po któréjkolwiek nauce. Powinniśmy zatém wdzięcznie korzystać z jéj darów i niebłąkać się ze stratą czasu, sił i nakładów manowcami. — Ale niesam margiel zawiéra w sobie części mineralne lub organiczne dla téj lub owéj roli przydatne. Są i inne ziemie w stanie martwym przez się nieurodzajne, które wszelako

odbywszy proces zwietrzenia za pomocą ognia, wody i mrozu przymieszane do roli urodzajność jéj powiększyć mogą, a tak umiejętny rolnik ma częstokroć na miejscu nieprzebrane skarby na swoje rozkazy, których niepotrafi użyć inny, ani nawet niemyśli o ich użyciu.

Ks. Mateusza Lisieckiego, dziekana wieruszowskiego, proboszcza w Wojcinie, sposób niezawodny uleczenia od wścieklizny.

W nrze 96. Gaz. handl. i przem., do nru 328. Gaz. codz. dołączony artykuł pod napisem: *Niezawodny sposób wyleczenia wścieklizny*, powoduje mnie do powtórnego ogłoszenia (pierwsze ogłoszenie nastąpiło w roku 1825 w Monitorze i korespondencie warszawskim) mego niezawodnego sposobu leczenia od wścieklizny; zwłaszcza, że jest niekosztowny, niepotrzebuje żadnego zabiegu i jest łatwiejszy do wykonania dla ubogiéj klasy ludu, niżeli sposób wynaleziony w ziemi siedmiogrodzkiéj przez lekarza Beniamina Koszta. Mój sposób leczenia od wścieklizny więcéj jak na 100 osobach, prócz bydląt od wściekłych psów, kotów i wilka pokaleczonych, praktykowany, ani razu niezawiódł w skutku; szczególnie zaś wydał podziwiające skutki, kiedy miesiąca listopada 1839 roku wilk wściekły wyszedłszy z lasu, do wsi Zdzar należącego, pod samą wsią Wiewiórką, uderzył na owce i bydło włościanina Jana Mani, pędzone z pastwy przez jego córkę, i pokaléczył kilka sztuk, nareszcie złapał 16 letnią dziewczynę też bydło pędzącą, wytargał jéj podbródek i cały policzek lewy pogryzł; ztamtąd tułając się po różnych wsiach tutejszego powiatu aż do parafii Kraszewice, gdzie go zabito, pokaléczył, pogryzł do 40 osób, prócz bydła i trzody. Wszyscy od tego wilka wściekłego pokąsani, którzy używali mego lekarstwa, obok środków od lekarzy powiatu wieluńskiego i kaliskiego im przepisanych, i ten człowiek, który go zabił, mocno pokaleczony, zostali przy zdrowiu, doskonale wyleczeni. Cztéry zaś osoby w parafii Kraszewice, od tegoż samego wściekłego wilka pokąsane, które niewiedziały o moim sposobie leczenia wścieklizny, przy użyciu środków od lekarzy, na tę okropną chorobę pomarły. To moje podanie mógłbym udowodnić świadectwem kilku wójtów i naczelnika powiatu wieluńskego. Oto jest recepta:

»Roślina Trędownik (*Serophalosia nadosa*) zwana, zbiéra się w miesiącu czerwcu i lipcu z korzeniem, suszy się na wolném powietrzu, nie na słońcu. W razie potrzeby użycia korzonki odkrawają się od łodyg, opłukują się z ziemi, suszą się na gorącém tle, trą się na proszek na kamieniu lub w moździérzu. Tego proszku daje się ukąszonemu od wściekłego źwiérza dobrze na koniec noża wypić z wodą na łyżce na czczo z rana i na noc bez różnicy wieku. Łodygi zaś, liście i kwiat pokrajać drobno jak sieczkę. Tak pokrajanego ziela bierze się szczypta w trzy palce do półkwarty wody, do kwarty wody dwie takie szczypty jak wyżéj, gotuje się pod pokrywką jak inne ziółka, odcedza się, przestudza i pokąsanemu daje się pić letnio rano, przed południem za zwyczajny napój przez dni 8—14. Na rany od wściekłych źwierząt porobione nieprzepisuję żadnego środka; dobrze jest rozpuszczać sól kuchenną w miękkiéj wodzie i tą wodą wymywać często rany. Gdzie mało znajduje się trędownika, można ziele raz odcedziwszy drugi raz nalać i mocniéj gotować, odcedzić i dać pić bydlętom. Pogryzioną trzodę tym samym wywarem napawać, przysypując proszku, trzy razy na dzień. Praktykującemu ten sposób leczenia od wścieklizny od lat około 40, jedna tylko zdarzyła się niewiasta, która już okazała symptomata wścieklizny *); ale i ta przy pilném używaniu mego lekarstwa, bez innéj pomocy, szczęśliwie uleczoną została. Za szczęśliwego się poczytam, gdy szanowna redakcja ten mój artykuł i receptę umieści w swojém piśmie, jako swego prenumeratora, i do innych pism czasowych przeniesie; albowiem przeżywszy już lat 71 wieku, niedługo ja będę mógł ratować nieszczęśliwych Ks. Mateusz Lisiecki. Dziekan wieruszowski, proboszcz w Wojcinie (*Gaz. hand. i przem*).

Extrakt słodowy.

Przed 100 laty zalecał szwecki chemik Bergman żeglarzom przeciw szkorbutowi extrakt słodowy. Teraz zawiązała się w Anglii narodowa kompania extraktu słodowego, która go robi.

Z extraktu tego może sobie każdy człowiek sam robić piwo i porter. Piwowary gniewając się na ten

*) Ksiądz Hoszowski, w Lachowicach zawodnych w cyrkule stryjskim, léczy wściekliznę, gdy się już okropne jéj symptmata pojawiły. Prosimy Szanownego dusz Starownika, by środek swój przez nasze pismo, lub przez gazetę lwowską podał do powszechnéj wiadomości. *R.*

wynalazek, drwią z niego, wszakże pewna, że porzucą drwiny i zaczną myślić, jakby się szkody uchronić a raczéj wynalazku użyć na swoję korzyść? Wyrabianie piwa z cukru, o którém przemyśliwają, i ten extrakt spowoduje zapewne ważne reformy w piwowarstwie angielskiém.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Wiédeń 8. czerwa. N. a. rząd krajowy ogłosił cyrkularzem pod. d. 9. maja b. r. nowe prawo konkursowe, po którém obiecuje sobie korespondent Lloyda austrjackiego, w artykule pod dniem powyżéj wyrażonym, skutki jak najzbawienniejsze, z powodu, że prawo rzeczone postanowiło karę na bankructwa z własnéj winy kupców wynikające a nawet pociąga do kary współwinowajców bankruta.

Wenecja 15. czerwca. Zboże, którego nam dosyć z nad Czarnego-Morza dowożą, nikt niedopytuje się.

Paryż 8. czerwca. W skutek pomyślnéj pogody i wiadomości zagranicznych zboże spada. Wszelako niewiedzieć jeszcze, czyli zapasów do nowego wystarczy.

Berlin w czerwcu. Większa część kupców szczecińskich postanowiła na dniu 28 kwietnia b. r. sąd kompromisarski dla łatwiejszego i spieszniejszego rozstrzygania sporów w sprawach kupieckich.

Galacz 1. czerwca. Dla braku okrętów zboże niéma odbytu.

Z Gorlic (Jasielskie 23 czerwca. Od trzech tygodni padające dészcze (po dokuczliwéj kilkutygodniowéj posusze) opóźniają żniwa, utrudzają okopywanie ziemniaków i poczęcie sianokosu; ziemia przepełniona wodą, zbytnia zaś wilgoć szkodliwą stać się ziemniakom może. Nadomiar złego nawidziła nas już i powódź, która niemale porobiła szkody. Niepamiętne (?) orkany powietrzne (ulewy połączone z gradobiciem) w wielu miejscach srogie zrządziły spustoszenia, a mianowicie w górach, gdzie grunt rzadki i spłuczysty, rodzajną zabierając warstwę ziemi, na długo niezatarte zostawiły ślady. Ceny produktów ciągle wysokie i niéma nadziei aby przed żniwami spaść miały, zwłaszcza, gdy z Węgier (od Bardyjowa) za kupnem zboża na naszę targowicę podjeżdżają fury. Garniec 30 stop. okowity stoi na 1 złr. 30 kr. m. k. a nasienia koniczyny płacą korzec po 20 złr. m. k i wyżéj Bydło opaśne (na rzeź) ciągle drogie, oborne zaś i robocze kupi prawie za bezcen.

Biała 20. czerwca. Korzec pszenicy kosztuje 13 złr., żyta 12 złr., jęczmienia 11 złr., owsa 5 złr. Wielkie gorąca wraz z gwałtownémi burzami każą się spodziéwać choroby kartoflanéj i w tym roku. (?R)

Targ na woły we Lwowie dnia 29. czerwca. Przypędzono wołów 250 sztuk. Sprzedano sztukę, ważącą po 12 kamieni mięsa, i 1 kamień łoju po 32 złr.; sztukę, ważącą 16—17 kamieni mięsa i 3 kamienie łoju, po 56 złr., a sztukę, ważącą po 14 kamieni mięsa i 1½ kamienia łoju po 42 złr. m. k. Para skór wołowych kosztuje 17 złr., 1 centnar łoju topionego 22—23 złr. m. k.

Cena produktów we Lwowie: korca pszenicy 20 złr., żyta 17 złr., jęczmienia 16½ złr., hreczki 13 złr., owsa 9 złr. w. w. 1 garniec 30° okowity kosztuje 1 złr. 3 kr. mon. kon.

Uwiadomienia potoczne.

Rządzcy, technicy, ekonomowie, leśniczowie szukają posad. Wiadomość bezpłatna pod nrem 369 ⁴⁄₄ przy piekarskiéj ulicy.

Dobra i kamienice są do sprzedania, także są dobra do wydzierżawienia. Wiadomość jak wyżéj.

Poszukuje się średnia dzierżawa w cyrkułach złoczowskim i brzeżańskim z gorzelnią. Wiadomość jak wyżéj.

Prośba Redakcyi.

Redakcja uprasza wszystkich P. T. Szanownych i Łaskawych Kolektorów prenumeraty, aby uzbierane pieniądze raczyli jéj nadesłać pocztą wprost do drukarni pana Piotra Pillera pod nrem 98 przy ulicy łyczakowskiéj. Otoż uprasza redakcja i tych Szanownych P. T. PP. Prenumeratorów, którzy jeszcze niezłożyli należytości.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.